

Polskie wersje detergentów są uboższe od niemieckich

data aktualizacji: 2018.11.29



Płyn do mycia naczyń i proszek do prania, które są sprzedawane w Polsce, zawierają mniej środków ułatwiających usuwanie zanieczyszczeń niż art. dostępne w Niemczech. Znany odplamiacz nie ma rozjaśniaczy optycznych, jakie są obecne w tamtejszej wersji. Ponadto niektóre analizowane towary mają inne substancje zapachowe. Nie zawsze można to stwierdzić, bo czasem bywają one nieokreślone. Tak wykazało badanie przeprowadzone przez platformę TakeTask i Instytut Badawczy ABR SESTA. Zdaniem części ekspertów, niepełne czy niejasne opisy są dość częstą praktyką stosowaną przez producentów. Dzięki temu trudniej jest im ewentualnie cokolwiek zarzucić.

Płyn do mycia naczyń Fairy Lemon 450 ml ma w obu krajach różną zawartość środków powierzchniowo czynnych, które ułatwiają usuwanie zanieczyszczeń. Anionowych związków jest w Niemczech 15-30 proc., a w Polsce - 5-15 proc., z kolei niejonowych jest tam - 5-15 proc., zaś u nas - poniżej 5 proc. **Prof. Adam Macierzanka**, kierownik Katedry Technologii Koloidów i Lipidów na Politechnice Gdańskiej, uważa, że nasz produkt może być mniej skuteczny. Z ww. danych wynika, że trzeba go stosować więcej, by uzyskać efekt, jakiego można się spodziewać po tamtejszym płynie.

*- Moim zdaniem, zdecydowanie mocniejszy niemiecki produkt tylko teoretycznie może starczyć konsumentowi na dłużej. Zagraniczny detergent zapewne jest też dużo bardziej gęsty niż polski płyn, a zatem trudniejszy w aplikacji. I z tego właśnie powodu w praktyce można zużyć go szybciej - stwierdza **Eliza Korzeniowska** z Katedry Biotechnologii Środków Leczniczych i Kosmetyków na Politechnice Warszawskiej.*

Kolejna różnica pomiędzy polskim i niemieckim płynem do mycia naczyń polega na użyciu innych substancji zapachowych z tej samej grupy związków chemicznych. W tamtejszej wersji jest obecny cytronelol, a w naszej – geraniol. Mają one bardzo zbliżone właściwości i podobną woń. Mogą być stosowane zamiennie, np. z powodu odmiennych upodobań konsumentów lub różnic w cenie na poszczególnych rynkach.

- W polskim płynie do prania Perwoll Renew Advanced 1,5 l nie określono kompozycji zapachowej. W Niemczech podano cynamal heksylowy, cytronelol, linalol, cynamal amyłowy. Zapewne w naszym produkcie występują podobne substancje. Producent nie ma obowiązku podawania ich w przypadku chemii gospodarczej. Mogą być potencjalnymi alergenami i nie ma znaczenia, czy są syntetyczne bądź naturalne. Dlatego też stosuje się je w bardzo ograniczonej ilości – informuje Eliza Korzeniowska.

Różnice w składzie proszku do prania Persil color 1,4 kg są podobne do ww. przypadków. Anionowych środków powierzchniowo czynnych jest w Niemczech 15-30 proc., a w Polsce – 5-15 proc. Niejonowych związków w zagranicznym produkcie jest 5-15 proc., natomiast w naszym – mniej niż 5 proc. Kompozycja zapachowa również nie została określona w detergencie dostępnym na polskim rynku. Tymczasem nasi zachodni sąsiedzi wiedzą, co dokładnie zostało użyte w ich produkcie.

- Niemiecki proszek do prania Persil color 1,4 kg ma ponad 30 proc. zeolitów, czyli substancji służących głównie jako wymiennicze jonowe w kąpeli piorącej. Ich obecność przeciwdziała np. powstawaniu w czasie prania nierozpuszczalnych w wodzie mydeł metalicznych, głównie mydeł wapniowych i magnezowych. W produkcie dostępnym w Polsce jest ich zdecydowanie mniej, tj. poniżej 5 proc. To kolejny przykład na to, że nasz detergent może być ogólnie mniej skuteczny w czyszczeniu – zwraca uwagę prof. Macierzanka.

Inny efekt?

Według przeprowadzonego badania, Vanish Gold odplamiacz do tkanin 500 g nie zawiera w polskiej wersji rozjaśniaczy optycznych. Jak wyjaśnia ekspert z Politechniki Warszawskiej, stosuje się je w celu uzyskania złudzenia, że biel jest bielsza. Z zebranych danych nie wynika, ile dokładnie jest tych substancji w niemieckim produkcie. Z zestawienia wiadomo, że jest ich poniżej 5 proc. To oznacza niewielką ilość.

- Brak rozjaśniaczy optycznych w naszym produkcie mówi sam za siebie – jest uboższy od niemieckiej wersji. Ma mniejszą skuteczność wizualnego wybielania tkanin, przy praniu których taki efekt jest oczekiwany. Tym razem nie chodzi o substancje myjące, ale o odbijające światło. Dość często wykorzystuje się je w reklamach. Dzięki nim, np. koszulka wygląda na bielszą, a na tym przecież zależy użytkownikowi – podkreśla kierownik Katedry Technologii Koloidów i Lipidów na Politechnice Gdańskiej.

Zdaniem **Sebastiana Starzyńskiego**, prezesa Instytutu Badawczego ABR SESTA, porównywanie składników produktów faktycznie jest czasochłonne i mocno skomplikowane dla zwykłych konsumentów. Dlatego część osób sprawdza działanie art. chemicznych w praktyce. Jeżeli np. wyprane ubranie jest bielsze albo ma intensywniejszy zapach, to klienci przekonują się do danego detergentu. Z takim podejściem należy jednak uważać, aby nie wpaść w pułapkę udowodnienia sobie słuszności wcześniej podjętej decyzji zakupowej. Trzeba mieć sporą wiedzę, żeby faktycznie móc ocenić działanie tego typu środków.

- Co ciekawe, Blend-a-med pasta do zębów 75 ml w polskiej wersji ma CI 74160. Jest to dość popularny niebieski pigment nadający barwę tego typu produktowi. Dzięki niemu środek czyszczący

może prezentować się bardziej efektownie dla konsumenta. Chodzi głównie o walor estetyczny. Jednak Niemcy nie potrzebują tego składnika w swoim artykule – zaznacza prof. Macierzanka.

W polskim Nivea Dry Comfort dezodorant roll-on 50 ml wyszczególnione są konkretne substancje zapachowe. Zapewne w niemieckim kosmetyku są one podobne. Eliza Korzeniowska uważa, że mogą być ukryte pod pojęciem „parfum”. To zależy od ich ilości. Obecność składników musi być uwzględniona w wykazie, gdy ich stężenie przekracza 0,001 proc. w produkcie niespłukiwanym, a 0,01 proc. w art. spłukiwanym.

- W mojej ocenie, to oburzające, że artykuły tak mocno różnią się składem. Wyjątkiem mogą być kompozycje zapachowe produktów, gdyż to faktycznie może zależeć od preferencji klientów w obu krajach. Jednak stopień lepkości substancji czy też efektywność usuwania brudu wpływają na jakość i wydajność używanych produktów. Polskie wersje są niejednokrotnie słabsze i mogą dawać gorsze efekty lub zwyczajnie nie spełniać potrzeb konsumentów – podsumowuje ekspert z Politechniki Gdańskiej.

Dane zostały zebrane końcem października br. przez agentów platformy TakeTask. Następnie przeanalizował je Instytut Badawczy ABR SESTA. Wykaz 25 produktów do porównania powstał na podstawie oferty niemieckich sklepów internetowych. Etykiety w obu krajach zostały sfotografowane i przepisane. Obcojęzyczne opisy zostały przetłumaczone na język polski. I tak powstało zestawienie.

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/polskie-wersje-detergentow-sa-ubozsze-od-niemiecki,51016>